

Facebook i Twitter muszą wspomagać inwigilację!

16 stycznia 2015

Premier Wielkiej Brytanii David Cameron płynie dalej na fali walki z terroryzmem. W czasie spotkania z Obamą ma prosić o to, aby brytyjskie służby miały lepszy dostęp do Facebooka i Twittera.

Atak na „Charlie Hebdo” chyba poważnie wpłynął na wyborczą taktykę Davida Camerona. Na początku tygodnia brytyjski premier zasugerował, że nie można tolerować komunikatorów szyfrujących wiadomości! Służby zawsze muszą mieć możliwość czytania treści rozmów i Cameron obiecuje, że po wyborach się o to postara.

Słowa Camerona zaniepokoiły wiele osób, ale on płynie dalej. Cameron będzie pierwszym ważnym europejskim politykiem, który spotka się z Barackiem Obamą po ataku na Charlie Hebdo. Korzystając z tej okazji premier UK ma zamiar porozmawiać z prezydentem USA o zmuszeniu firm takich jak Facebook i Twitter do współpracy z brytyjskimi służbami specjalnymi.

O planach Camerona donoszą m.in. „The Guardian” oraz „Wall Street Journal”, które powołują się na źródła zbliżone do sprawy.

Z doniesień „Wall Street Journal” wynika, że Cameron ma zamiar krytykować zwłaszcza szyfrowane formy komunikacji, których nie da się odszyfrować nawet z nakazem sądowym. Premier UK może też żądać, by amerykańscy giganci „proaktywnie monitorowali użytkowników” pod kątem zagrożeń dla bezpieczeństwa. Tymczasem The Guardian podkreśla, że Cameron ma żądać, by amerykańskie firmy chętniej przechowywały informacje na potrzeby służb i bez problemów przekazywały je służbom.

Oczywiste jest to, że działanie Camerona ma związek ze

zbliżającymi się wyborami. Polityk chce pokazać jak bardzo zależy mu na bezpieczeństwie. Chce zapewne być postrzegany jako człowiek, który szybko reaguje na pojawiające się zagrożenia.

Barack Obama jest w nieco innej sytuacji, nawet jeśli sam jest zwolennikiem inwigilacji. Obama chce być politykiem postępowym, który rozumie problemy internetu. Obama musi nieco bronić firm ze swojego kraju. Poza tym w Stanach Zjednoczonych afera Snowdena wzbudzała duże emocje, a atak na Charlie Hebdo nie miał tak dużego znaczenia jak w Europie.

Cameron nie zmusi Facebooka do współpracy poprzez Obamę, ale jego działania mogą niepokoić z innego powodu. Pomysły premiera UK mogą łatwo zarażać polityków europejskich, także polskich. Już wcześniej gdy Cameron zaczął walczyć z pornografią, jego pomysł szybko podchwycił nasz minister sprawiedliwości. Potem wariant tego pomysłu chciała zrealizować pewna grupa posłów.

Teraz Cameron będzie mówił o potrzebie dostępu do przesyłanych komunikatów oraz o tym, że internet nie może być „bezpieczną przestrzenią dla terrorystów”. Jeśli jakiś polityk w Polsce przejmie te hasła i zechce walczyć np. z szyfrowaniem, niełatwo będzie mu wyjaśnić błędy w myśleniu. Padnie argument, że przecież trzeba walczyć z terroryzmem, że nie ma nic ważniejszego od bezpieczeństwa. Czy ktoś odważy się z tym dyskutować?

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)